

Angina

słowa: Wojciech Pietrzczyk, muzyka: Ryszard Pomorski

Może kiedyś przyjacielu poczujesz,
Jakbyś stale był w czymś pominięty,
Że kolegów już za rzadko widzisz,
Každy mówi, że jest dzisiaj zajęty.
I, że dawno nikt do ciebie nie dzwonił,
Listy wciąż nie myślą przychodzić.
Siedzisz sam, pijesz gorzką herbatę
I już nawet ci się nie chce jej słodzić.

Wtedy wstań, nie bierz czapki, szalika,
W płaszczu wszystkie guziki rozepnij,
I na spacer wyjdź w deszczową pogodę,
I uważaj, by się dobrze przeziębic.

Kiedy starczy chłodu i przemoknięcia,
Wróć do domu, gdzie już czeka rodzina.
Powiedz jej głosem drżącym z przejęcia:
Mamy gościa, przyszła ze mną angina.
Na te słowa cię otulą kocykiem,
A na twarzach będą uśmiech mieć szczerzy.
Ty im się odwzajemnisz uczuciem gorącym:
Trzydzieści osiem i cztery.

Wtedy leż w swym łóżeczku spokojnie,
Na świat popatrz spod powiek przymkniętych,
Cicho jęknij, by przypomnieć rodzinie,
Że chorujesz, jesteś dziś najważniejszy.

I przez dzień albo dwa znów poczujesz,
Że w twym życiu są też dobre momenty,
Że rodzice, ciocia z wujkiem i dziadek,
Každy z nich twoim zdrowiem zajęty.
Babcia parzy ci ziołową herbatkę.
Ty w tym czasie na poduszkach oparty,
Wciąż przyjmujesz swych przyjaciół wizyty,
Którzy pełnią przy tobie swe warty.

I już wiesz, że czasami choroba,
Chociaż większość ludzi o niej nie marzy,
Może pomóc, więc już nie narzekaj,
Tylko czekaj, a nuż się przydarzy.